Nr. 11. Dnia 11 stycznia. Piątek. Dnia 30 grudnia (11 stycznia) 1888|9 r.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

PRENUMERATA.
Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

OGŁOSZENIA.
Reklamy: za jeden wiersz garmontowy albo jego miejsce pierwszy raz 25 kop., każdy następny raz 20 kop.
Nekrologja: za jeden wiersz 15 kop.
Zwyczajne i małe ogłoszenia w dodatkach porannych nie zamieszczają się.
Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor codziennie od 8-ej rano do 8-ej wiecz., w niedziele i święta od 10 do 1 w poł.

Dziś:	Higina Pap. M.
Sobota:	Arkadjusza Męczennika.
Niedziela:	Weroniki Panny.
Poniedz.:	Hilarego Bisk. D. K.

Wschód słońca o godzinie	8	minut	9.
Zachód „ „	4	„	7.
Długość dnia godzin . . .	7	„	58.
Przybyło „ „	0	„	20.

Wschód księżyca o godzinie	12	minut 41	w.
Zachód „ „	2	„ 23	r.
Wysokość wody na Wiśle stóp	4	cali 0.	
Dziś o godzinie 4-ej rano zimna 5° R.			

Wtorek:	Pawła 1-go pustelnika.
Środa:	Marcella Papieża.
Czwartek:	Antoniego Opata W.
Piątek:	Katedry Św. Piotra.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr. 9. — Telefon Redakcji nr. 126. — Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Krzesimira, jutro Czesławy.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału sierot i ochron Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa na Krak.-Przedm.—5 po południu.)—Zapis majstrów i czeladników nowo zorganizowanego cechu kucharskiego. (Mieszkanie starszego, Elektoralna 47—4 po południu.)

Wystawy: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Krak.-Przedm. № 15—od 10-ej rano do 6-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Hotel Europejski—od 10-ej rano do 7-ej wieczorem.) — Wystawa szkiców. (Lokal stałej wystawy starożytności, Królewska № 1 — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Wystawa konkursowa sztuki ornamentacyjnej i dekoracyjnej. (Krak.-Przedm., róg Królewskiej — od 10-ej rano do 4-ej po południu.) — Salon artystyczny spółki malarzy i rzeźbiarzy warszawskich. (Nowy-Świat № 56—od 10-ej rano do 6-ej po południu.)

Koncerta: Koncert panny Wąsowskiej. (Resursa obywatelska—8 wieczorem.)

Teatra: Wielki: Dziś „Lena”, jutro „Romeo i Julja” (występ gościnny panny Elly Russel); — Rozmaitości: dziś „Myszka”, jutro „Guzik” i „Słomiany człowiek”; — Mały: dziś „Baron cygański”, jutro „Grube ryby” i „Aby handel szedł”. (7½ wieczorem.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. (Otwarty codziennie od 10-ej rano do wieczora.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy rs. 660 kop. 96. (Pożyczki wydawane nie będą. Wykup i prolongata uskutecznia się od 9-ej rano do 1-ej po południu.)

Co zrobiono i zrobić jeszcze należy?

Na zasadzie Najwyżej zatwierdzonych postanowień b. komitetu do spraw Królestwa Polskiego i komitetu ministrów przyjęty został rozpatrzony poprzednio w ministerjum spraw wewnętrznych projekt magistratu m. Warszawy urządzenia nowego wodociągu w miejsce starego, nie odpowiadającego już potrzebom i nie dającego się przerobić do obecnych wymagań miasta oraz urządzenia systematycznej kanalizacji spławnej, celem poprawienia warunków sanitarnych miasta.

Cały projekt obejmuje sumę 15 milj. rs., z czego na pierwszą i drugą serję przypada 4 milj., które wydatkowane zostały od d. 23-go lipca 1881-go do 23-go lipca 1887-go r., tj. w przeciągu lat sześciu, na trzecią zaś serję 3 milj. rs., z terminem ukończenia d. 23-go stycznia 1891-go r.

Ponieważ roboty, należące do dwóch pierwszych seryj, dawno już są ukończone, trzecia zaś od roku jest budowana, przypatrzmy się, co zostało za tą olbrzymią, po większej części już wydaną, sumę dokonane.

*

Pierwsze roboty wodociągowe rozpoczęto na placu przy ul. Czerniakowskiej, przeznaczonego na stację pomp rzecznych dla nowych wodociągów. Ułożono przeszło 2,500 st. bież. rury ssącej z żelaza kutego o 36-calowej średnicy przez ławy piaszczyste, zalewane pokilkakroć w latach 1884-ym i 1885-ym przez przybory rzeki, zmieniające zupełnie jej dotychczasowe koryto.

Ułożenie tej rury na głębokości 5 łokci poniżej średniego poziomu połączone było z największemi trudnościami, przyczem trzeba było zwalczać tak kaprysy rzeki, jako też przeszkody techniczne z natury rzeczy wypływające.

Z powodu zmiany koryta rzeki z lewego brzegu na prawy, oraz dla zapewnienia robotom trwałości, wykonano z wielkim mozołem i nie bez znacznych ofiar pieniężnych roboty regulacyjne rzeki powyżej i poniżej linji rur ssących, a które jeszcze w r. b. w dalszym ciągu prowadzić się będą.

*

Zapuszczono w Wiśle dwa smoki, z których jeden t. zw. tymczasowy, drugi zaś stały, a to dlatego, aby w razie nowych kaprysów rzeki lub ponownej zmiany koryta przypływ wody do maszyn był zapewniony. Widzieliśmy w r. 1887-ym i 1888-ym, że i to nic nie pomogło, gdyż w skutek naniesienia przez rzekę piasku w olbrzymich ilościach oraz nadzwyczaj niskiego stanu wody, smok formalnie został od koryta rzeki ławami piaszczystemi odcięty i trzeba było kanał kopać i zakładać rurę drewnianą, którą woda do rury ssącej dopływała.

Zarząd miasta spodziewa się dopiero wówczas zapanować stanowczo nad rzeką, skoro roboty regulacyjne, mające przeszło 600,000 rs. w obrębie miasta kosztować, w najbliższem trzechleciu przeprowadzone zostaną.

Nawiasem tu tylko jeszcze dodamy, iż zeszłoroczny przybór wody znowu usunął wszelkie piaski około smoka, jak to przez sondowanie systematyczne rzeki przez zarząd komunikacyj wodnych w maju dokonane, stwierdzone zostało; w końcu jednak roku zachodziły znowu poważne obawy.

*

Na stacji pomp rzecznych przy ul. Czerniakowskiej nr. 42, po oplantowaniu posesji i podwyższeniu jej o kilka stóp, aby w razie większego przyboru woda nie przeszkadzała eksploatacji, wystawiono budynki na pomieszczenie trzech maszyn parowych i tyluż kotłów oraz na przechowanie węgla. Do budynku tego sprowadzono z fabryki angielskiej Watt i Sp. dwie maszyny parowe o sile 110 koni, które według kontraktu winny miastu dostarczać po 600,000 st. kub. wody na dobę, z praktyki zaś okazało się, że więcej dostarczają.

Woda z maszyn przechodzi do głównego przewodu rur, łączącego stację pomp rzeczonych ze stacją filtrów na Koszykach, t. j. od ul. Czerniakowskiej, wzdłuż Agrykoli Dolnej i Łazienek, z przejściem przez kanał przy moście Sobieskiego, Agrykoli Górnej, przez plac Ujazdowski, wzdłuż Nowowiejskiej, w poprzek Marszałkowskiej i wzdłuż Przedokopowej aż do połączenia się z filtrami na Koszykach za pomocą rury tłoczącej o 30-calowej średnicy 12,700 st. bieżących długiej.

---

7)

JEDNA SETNA,

Przez

Elizę Orzeszkową.

(Dalszy ciąg.)

Ci przynajmniej, którzy mi w pół z przestrachem, rękę od odczu odrywali i o to, co mi się stało, zapytywali, to jest Róża i mój przyjaciel, malarz, twierdzili, że krzyknąłem.

Wtedy, po raz pierwszy, odkąd zacząłem patrzeć na obraz, spojrzałem na Różę.

Fu! jakże obok tego człowieka, ta samiczka była wstrętną! Stanowczo miałem już jej dosyć! Dlaczegóżem z nią i po części z jej powodu, zrobił przed godziną tę awanturę? Fu! jakież to było głupie, maleńkie i marne! Stanowczo mam tego wszystkiego dosyć!

Róża nudziła się i napierała jakiejś przejażdżki, a ja to tylko zdolny byłem do niej powiedzieć: „Siadaj na bociana i jedź, gdzie chcesz. Ja wracam do domu.”

Zanim jednak wróciłem do domu, wpadłem do Hachettów i kazałem, aby mi ztamtąd natychmiast przyniesiono wszystko, wszystko, co mają o Hussie. Gdy zaś jednocześnie prawie z mojem wejściem przyniesiono olbrzymią pakę książek, rwałem owijające ją papiery i do służącego wołałem: „Nie wpuszczać mi tu ani psa!” Spoufalony nieco i o wszystkich moich sprawkach wiedzący, tajemniczo zapytał: „Ani panny Róży?”

— O, mniej niż kogo!

Nie myśl, abym wtedy po raz pierwszy spotykał się z paką książek. I przedtem już doświadczałem napadów chciwości wiedzy, a zaczytywałem się nocami nietylko w rozczochranych albo pornograficznych romansach. Nieczęsto się to przytrafiało i niedługie miewało trwanie, dlatego też używam wyrazu: napady. Ten trwał dłużej, niż poprzednie i inne we mnie pozostawił ślady. W bohaterze gorączkowo czytanych książek rozkochałem się zapamiętalej, niż kiedykolwiek w jakiejkolwiek kobiecie; samo spotkanie wzrokiem nazwiska jego na karcie książki sprawiało mi wrażenie, do elektrycznego wstrząśnienia podobne.

Całemi dniami na drobne atomy rozbierałem jego życie i duszę, a przy tej czynności opanowywała mnie czasem taka egzaltacja, że czułem się i gotowym i zdolnym do uczynienia tego, co on uczynił, chociaż zkądinąd najlżejszego nie posiadałem wyobrażenia, za co, po co i jakim sposobem staćby się się to mogło. To ostatnie właśnie przyprowadzało mnie do rozpaczy. Miałem takie uczucie, jakbym w obu rękach trzymał jakieś wielkie i zupełne nic, przyczem opanowywała mnie nieznośna nuda. Widziałem siebie w postaci dziecka, puszczającego w powietrze bańki mydlane i bawiącego się niemi, dopóki nie pękną, a gdy pękną, puszczającego znowu inne. I tak dalej i tak dalej, od urodzenia aż do śmierci. Od urodzenia aż do śmierci, bo cóżby innego?...

Gdy raz pomyślałem, jakby to inaczej... parsknąłem śmiechem i nazwałem się idjotą. Czy do szkoły na ucznia się zapiszę, albo ziemię przodków moich orać zacznę? Może do kamedułów? To ostatnie dla samej oryginalności swojej podobałoby mi się najwięcej, tylko, że nie widziałem celu. Zamiast hulania, próżniactwo; zamiast strasburskiego pasztetu, pieczeń z masłem, osypywana suszoną bułką. Nie warto zachodu.

Gdybym był podówczas zasłyszał o jakim mistrzu nad mistrzami, chodzącym po świecie i zbierającym uczniów, byłbym mu pewno do nóg padł... Nie uśmiechaj się, ale przypomnij sobie Magdalenę... Nie miałem komu do nóg upadać, ani za kim iść, a sam najzupełniej zdobyć się nie mogłem na najmniejszy pod tym względem pomysł.

Po paru więc tygodniach takich medytacyj i alternacyj machnąłem ręką, kazałem spakować rzeczy i pojechałem do Egiptu, któregom był jeszcze nie widział. Bardzo bawiła mnie ta podróż, tylko, że uwoziłem w nią mętne i utajone uczucie głębokiego nieszczęścia...

VI.

Kiedym przed trzema laty do dóbr swoich przyjechał, z zamiarem przepędzenia w nich po raz pierwszy kilku miesięcy i nadzieją pomyślnego uregulowania interesów, które w stan wielkiej niepomyślności wpadły, czułem się już zupełnie i wyraźnie nieszczęśliwym. Pustka życia w bardzo dotkliwy sposób łączyć się zaczynała z pustką kieszeni, a obie zarówno mnie nudziły.

Dręczyły mnie w dodatku początki tej choroby, która teraz do końca swego dobiega, a perspektywa przepędzenia kilku miesięcy na pustyni, jak możesz to sobie łatwo wyobrazić, nie poprawiała mi humoru.

Co tu robić? czem żyć i tak się zagłuszać, aby samego siebie nie czuć? Miałem zrazu zamiar zbrać z sobą w te miejsca kogoś z tych, z którymi w tamtych najwięcej żyłem, lecz kiedy zacząłem wybierać, przyszedłem do wniosku, że wszyscy oni wydawali mi się bliskimi i wielce przyjemnymi w gromadzie, lecz pojedyńczo każdy był takim dalekim i nudnym, że obecność jego sprawiłaby mi więcej przymusu i znużenia, niżeli pociechy.

Tu znowu nikogo, ani zbliska, ani zdaleka nie znałem i do zaznajomienia się nie czułem ochoty, ani do czytania, ani do czegokolwiek, co jest na świecie. Kucharza i tu miałem doskonałego, ale apetyt słaby; konie w stajniach znalazłem piękne, niektóre nawet bardzo piękne, ale nie było ich komu pokazywać; kilka ładnych dziewczątek, córek oficjalistów, które uwijały się po dziedzińcu i ogrodach dworu, zwróciły zrazu moją uwagę, ale spostrzegłem zaraz, że mają one sukienki modne, a paznogcie w żałobie i ta dysharmonja zraziła mnie do nich stanowczo.

(*Dalszy ciąg nastąpi.*)

Olbrzymi plac należący do miasta wzdłuż ul. Koszykowej, mający przeszło 2 włóki obszaru, a wyniesiony o 35 stóp powyżej średniego poziomu miasta przeznaczono na stację filtrów i okolono go wysokim drewnianym parkanem.

*

Wewnątrz placu prowadzone od sześciu lat roboty wodociągowe utworzyły pewną całość, z której miasto obecnie korzysta.

Wybudowano w r. 1784 i 5 kosztem 460,000 rs. sześć kotlin należących do pierwszej grupy, które zapełniono materjałem filtracyjnym ostatnią t. j. dopiero w końcu października r. z.

W r. z. dobudowano jeszcze drugą grupę o 6 kotlinach, z których dwie służą od roku do klarowania wody, pozostałe zaś cztery kotliny są na ukończeniu i w lutym oddane zostaną do użytku. Próżna kotlina mieści w sobie 170,000 stóp kub. wody, jeżeli zaś zapełniona jest materjałem filtracyjnym t. j. kamieniem polnym, żwirem i piaskiem przyjmuje 130,000 st. kub. wody.

Ogółem powierzchnia piasku w kotlinach, służących jako filtry wynosi 132,000 stóp kwadratowych, a ponieważ pięć jest czynnych a szósta bywa oczyszczaną lub zapełnianą świeżym materjałem filtracyjnym, przypada na czynne kotliny tylko 110,000 stóp kwadratowych powierzchni piaskowej, które w przecięciu dają przy najgorszych warunkach 450,000 stóp kubicznych wody zupełnie oczyszczonej i przezroczystej czyli okrągło biorąc 4 stopy kubiczne wody dziennie z jednej stopy kwadratowej piasku.

Wczasie kiedy Wisła nie przybiera można przyjąć na stopę kwadratową piasku we filtrach od 7 do 8 stóp kubicznych wody przefiltrowanej, w razie jednak przyboru woda jest tak mętna, jak to kilkakrotnie się okazało, że najwyżej w 4 i pół stopy kubicznej wody można przepuścić. Skoro w przyszłym miesiącu cała druga grupa filtrów ukończoną zostanie, służyć będzie w miejsce zaniechanego rezerwoaru, jako baseny do odstawania się wody, a wtedy z pewnością można liczyć na każdą kwadratowę stopę po 6 do 7 stóp kubicznych czystej wody filtrowanej, czyli że jedna kotlina wyda 150,000 stóp kubicznych wody filtrowanej na dobę. Dziś jeszcze dostarcza 6 kotlin miastu w przecięciu 5 do 600,000 stóp., co niedostatecznem klarowaniem się wody tłumaczyć należy.

Podług generalnego projektu p. Lindleya ojca winna wydać stopa kwadratowa piasku *maximum* 12 stóp kubicznych wody na dobę, to znaczy, że woda przez warstwę piasku z szybkością 6 cali na godzinę przesiąka.

(*D. n.*) **M.**

WIADOMOŚCI BIEŻĄCE.

= Poruszony za pośrednictwem prasy warszawskiej projekt połączenia kanału Augustowskiego przez Niemen z kanałem Windawskim—o czem niejednokrotnie w piśmie naszem wspominaliśmy — obecnie o tyle posunął się naprzód, że plan, w głównych zarysach wypracowany przez inicjatora, p. Kolnarskiego, członka b. komisji skarbu, w zasadzie przyjęty został. Nadto, poruczono temuż p. K. wypracowanie i następnie przedstawienie szczegółowego projektu, podług którego wykończenie zaniechanego przed 50-ciu laty połączenia rzecznych kanałów, polega na wykonaniu przekopów i połączeń wód na przestrzeni około 30-tu mil (od Niemna do Windawy), a koszt w przybliżeniu obliczony został na 6,000,000 rs. Projektodawca dla wykonania powyższego dzieła projektuje utworzenie towarzystwa akcyjnego, którego akcje byłyby gwarantowane przez skarb. Czy projekt powyższy w zupełności da się przeprowadzić, nie chcemy przesądzać, nadmienić tylko wypada, że p. K. po powrocie z Petersburga zajęty jest w dalszym ciągu powierzonem mu zadaniem, opracowując szczegółowo rzeczony projekt.

= Wskutek odniesienia się władzy wyższej z zapytaniem, kiedy mianowicie otwartemi zostaną sale zarobkowe imienia Staszyca, warszawska rada miejska dobroczynności publicznej wyjaśniła, że do otwo rzenia rzeczonego zakładu brakuje jeszcze gruntownej przeróbki drugiej części gmachu frontowego szpitala wolskiego, przeznaczonej na oddział żeński tychże sal i, że roboty około tego rozpoczęte będą z wiosną, a ukończone włącznie z urządzeniem warsztatów i szwalni w połowie r. b. W ten sposób sale zarobkowe, w których na początek znajdzie przytułek i zarobek 60-iu pensjonarzy obojga płci, stanowczo otwarte będą najdalej w miesiącu lipcu r. b.

= W sferach właściwych poruszono projekt powiększenia straży ziemskiej. W tym celu w gubernjach, gdzie projektowane jest powiększenie, odbyć się mają w tym przedmiocie narady naczelników powiatów.

= JW. Jenerał-gubernator warszawski zatwierdził p. Karola Tonna w godności starszego zgromadzenia rzeźników.

= Porządek dzienny zebrania grupy chemików w Towarzystwie przemysłu i handlu d. 12-go b. m. obejmuje sprawy następujące: odczytanie protokułu poprzedniego posiedzenia, wybór drugiego wiceprzewodniczącego sekcji III-ej, referat p. Alf. Bukowskiego „O składnikach oleju widłakowogo" (ol. lycopodii), sprawy bieżące i drobne wiadomości.

= Na dzień dzisiejszy wyznaczoną jest przez Towarzystwo kredytowe m. Warszawy sprzedaż jednej nieruchomości, zaległej w opłacie raty. Dalsze sprzedaże odbędą się dopiero w poniedziałek.

= W Towarzystwie kredytowem ziemskiem świeżo przyznano pożyczkę rs. 200 na kolonję Szymanówek, położoną w gub. warszawskiej, pow. błońskim, mającą rozległości tylko morgów sześć. Kolonja ta oszacowaną została na rs. 401, a w połowie tej sumy przyznano właścicielowi pożyczkę. Jest to jedna z drobniejszych posiadłości ziemskich, których właściciele ostatnio przystąpili do grona stowarzyszonych.

= Zgromadzenie tutejszych tokarzy zbierze się jutro w sali sesjonalnej magistratu na sesję kwartalną, która się odbędzie o godzinie 6-ej po południu pod przewodnictwem p. Zakrzewskiego.

= Jak donosi *Warsz. dniewn.*, inspektor fabryczny okręgu warszawskiego, p. Swiatłowskij, zachorował wskutek potłuczenia się podczas nocnej rewizji huty szklannej i wyjechał za granicę na kurację za dwumiesięcznym urlopem.

= Pomocnikami gospodarzy klasowych w warszawskiej szkole realnej mianowani zostali pp.: Adrjan Kałuchewicz, wychowaniec nieżyńskiego instytutu historyczno-filologicznego i Stefan Jancewicz, nauczyciel prywatny.

= Gość.

Bawi w Warszawie Henryk Siemiradzki.

Artysta za kilka dni udaje się do Petersburga, z powrotem zaś zatrzyma się na dłużej w naszem mieście.

= Ze sztuki.

* W dniu dzisiejszym gremjum sędziów konkursu malarskiego Towarzystwa sztuk pięknych zbierze się po raz ostatni, dla zawyrokowania o wartości dzieł nadesłanych.

Ostateczny wynik konkursu ogłosimy jutro.

* Jan Chełmoński osiadł na stałe w Popówce, pod Grodziskiem, gdzie urządził pracownię.

= Zebranie koleżeńskie.

Niezwykłe zebranie odbyło się u jednego z ziemian pod Janowem, który na imieniny swe zaprosił wszystkich kolegów, jacy wraz z nim przed 40-tu laty ukończyli gimnazjum lubelskie.

Z 40-tu kolegów, jak donosi *Gaz. lub.*, przybyło tylko 12-tu, reszta bowiem opuściła już ziemski padół.

Jeden z inżenierów, zamieszkałych w gub. kaliskiej, zamierza podobno urządzić w roku bieżącym zjazd wszystkich kolegów, którzy gimnazjum lubelskie ukończyli w r. 1854-ym.

Bliższych wskazówek co do tego projektu udziela redakcja *Gazety lubelskiej*.

= Bal pudrowany.

Mnóstwo nowości!...

Pomysłowy inicjator balu w ratuszu na osady rolne, hr. Walewski, może być pewnym, iż projekt jego dozna jaknajlepszego przyjęcia—urządzana bowiem w d. 16-ym b. m. t. zw. zabawa pudrowana odznaczać się będzie przedewszystkiem programem urozmaiconym i oryginalnością.

Kilkoma szczegółami dzielimy się dziś z czytelnikami.

Na dole mają być urządzone dwa kjoski tureckie; tu gospodynie balu sprzedawać będą dekoracje kotyljonowe po 1 rs. sztuka.

A nie będą to dekoracje lada jakie—każda bowiem, zaopatrzona numerem kolejnym, da prawo następnie do wyboru jednego z przedmiotów, licznie nadesłanych przez gospodynie i Towarzystwo osad rolnych.

Czego tu nie ma!...

Dość powiedzieć, iż między przedmiotami zaofiarowanemi znajduje się biórko wartości 150 rs.

Podobny kjosk urządzony będzie na galerji i zasiądą w nim artystki naszego dramatu z bukiecikami, a więc nadobne fioraje...

Bufet—przy sali tańca, w biurach—restauracja, w której czekać będzie gotowych 500 kolacyj, po cenach zniżonych i przez głównego gospodarza ustalonych.

Publiczność galerjowa również otrzyma bufet, którego urządzenie należy uważać za pomysł wielce szczęśliwy.

W ogóle, uczestnicy zabawy na brak rozrywek narzekać nie będą...

= Do Paryża.

Wczoraj, o godz. 8 wieczorem, w gmachu Muzeum odbyło się posiedzenie komitetu wystawy paryskiej.

Prezydujący, p. M. Epstein, zakomunikował obecnym, iż niektóre zakłady przemysłowe, nie wiedząc o istnieniu w Warszawie komitetu, udały się do komitetu petersburskiego z deklaracjami.

Postanowiono poczynić kroki w tym względzie, byłoby bowiem do życzenia, aby wysyłka wszystkich przedmiotów, należących do przemysłu naszego kraju, mogła nastąpić jednocześnie, przez co osiągniętoby pewne oszczędności i uproszczenia.

Następnie p. prezes oznajmił, iż fabryka cukru „Hermanów" zamierza wziąć udział w wystawie, a p. Jelenkiewicz zbiera, o ile to jest możliwem, dokładną kolekcję wełny krajowej, którą wystawi wraz z opisem.

Pp. J. Wróblewski, Mossdorf, Ignacy Rohn, Glinka, Edm. Chrzanowski, J. Fraget, Steinauer i Reichman (muzykalja) i Ad. Troetzer złożyli już swoje deklaracje.

Pan przewodniczący powiadomił też zebranych, iż hr. Ludwik Krasiński zamierza wysłać kolekcję produktów rolnych ze swoich majątków, w rodzaju tej, jaką widzieliśmy na ostatniej wystawie nasion.

Wiceprezes Towarzystwa sztuk pięknych odnośną odezwą zawiadomił komitet, iż 25-iu artystów wysyła swe prace na wystawę.

P. Z. Turowicz, który zajmuje się wywozem wędlin do Francji, zapytuje komitet, czyby mu nie zechciał ułatwić założenia na wystawie bufetu z wódką, piwem, i wędlinami z Królestwa.

Postanowiono odnieść się w tym względzie do komitetu głównego w Petersburgu.

Wyrażono również życzenie zaproszenia Wincentego hr. Walewskiego, jako przewodniczącego w spółce wywozu mięsa, Towarzystwo oczyszczania spirytusu, jako posiadające zakład rektyfikacyjny, oraz p. Rzętkowskiego, właściciela Jeziorka, do udziału w wystawie.

P. Epstein zaznaczył wreszcie potrzebę wczesnego deklarowania udziału i zwrócił uwagę, iż dotąd nie deklarowano wystawienia naszych powozów, które zwłaszcza lżejsze, mogłyby mieć powodzenie.

Toż samo da się powiedzieć pod adresem pp. fabrykantów fortepianów i wyrobów tabacznych (papierosów).

Ostateczny termin składania deklaracyj naznaczony został na d. 13-ty lutego r. b.

= Z księgarstwa.

Znana firma Rakowicza w Toruniu przeszła na własność Bulińskiego.

Wkrótce ma powstać w Warszawie nowy skład przedmiotów dewocyjnych.

Założycielem jest jeden z kapłanów prowincjonalnych.

= Cenne koronki.

W jednym z magazynów oglądaliśmy suknię balową, wykończoną dla hrabiny X.

Wysoką wartość tej sukni stanowią przepyszne koronki, oddane przez właścicielkę dla przybrania.

Realna wartość koronek, według zapewnień znawców, wynosi poważną sumę około 8,000 rs.

= Tanie ale... dobre!

Oto hasło, w imię którego pewne grono osób od kilku już miesięcy spędza w naszem mieście jeden dzień w tygodniu na przyjemnej zabawie towarzyskiej.

Deklamacja, śpiew solowy i chóralny, gra na różnych instrumentach, gry towarzyskie, tańce, a nawet skromna, ale posilna kolacja, oto program każdorazowy owych zebrań.

Nie „jedwabne" to ani „wełniane", ale „perkalikowe" wieczorki, na które za dwa ruble wniesione jednorazowo, oraz za rubla miesięcznie mają wstęp ludzie, posiadający ogładę towarzyską.

I bawi się owe grono, i je i gra i tańczy, a drobne z początku kółko z dniem każdym bardziej się rozszerza...

Warto, ażeby za tym przykładem poszły inne, mniej w środki zasobne koła, wówczas bowiem skrępowane względami oszczędnościowemi rodziny i jednostki znalazłyby łatwy, a dla każdego konieczny sposób przyjemnego a niekiedy i pouczającego spędzenia czasu.

= Czaszka.

Dla ludzi nauki posiadamy wielce ciekawy okaz.

Jest to czaszka ludzka, nadesłana nam z Częstochowy, a wydobyta przy kopaniu ziemi w pobliżu wału klasztornego.

Czaszka należy niewątpliwie do wojownika szcze

pu skandynawskiego, czego dowodem liczne szramy i cięcia, oraz jej układ.

Znawcy oceniają, iż musi mieć około 230 lat.

Czaszkę szweda oglądać można w naszej redakcji codziennie.

— Na poczekaniu.

Pewien przedsiębiorczy warszawianin otwiera pralnię bielizny... na poczekaniu.

Przy pralni będą otwarte gabinety, a raczej garderoby dla osób, oczekujących na zwrot szczegółów, oddanych do odświeżenia.

Inicjator powołuje się na istniejące tego rodzaju przedsiębiorstwa we wszystkich większych miastach Europy.

— Ciąg dalszy.

Wzmiankowaliśmy przed kilku dniami o ucieczce Icka Rosena, subjekta kantoru realizacji pod firmą „Laferme", który zbiegł, zebrawszy 750 rs. od różnych osób.

Wczoraj zgłosił się znów do kantoru p. Stanisław Szczygielski, który doniósł, że Rosen i jego zarwał na 511 rs. 60 kop.

Młodzieniec ten, jak się okazało, przybył do Sz. z kwitem gotowym i otrzymał przynależną sumę.

Istnieje przypuszczenie, że wykryje się więcej sprawek Rosena.

— Ujęci.

W Odessie, jak donosi dziennik petersburski *Swiet*, powszechne zainteresowanie budzi ciemna jeszcze dotąd sprawa sprzedaży 12-tu dziewczyn, które na okręcie miały być wywiezione zagranicę.

Rozwikłaniem tej sprawy zajmuje się energicznie policja miejscowa.

W charakterze oskarżonych zatrzymano dotychczas izraelitów Mojżesza Brusa i Chaima Chańkisa, oraz faktorki: Niedźwiedzką i Holsztyńską, również izraelitki.

— Kradzieże.

Z otworzonego wytrychem mieszkania Marjanny Śliwowskiej pod nrem 11-ym na Marjensztadzie, skradziono pościel wartości 46 rs. i 4 kwity lombardowe na zastawione u Oksenbergowej przedmioty.—Na tejże ulicy pod nrem 25-ym, Zofji Jemielewskiej, skradziono zegarek srebrny wartości 20 rs. — Zamieszkałemu przy ul. Krochmalnej pod nrem 31-im, Andrzejowi Pecka, skradziono dowody legitymacyjne.

— Zagadkowe.

W domu pod nrem 12-ym na Starem Mieście, Emilja Kune przechodząc wczoraj rano przez kurytarz, zauważyła kałużę skrzepłej krwi, o czem zawiadomiła stróża i policję.

Po zejściu na miejsce policji zauważono, że ślad krwi ciągnął się na ulicę, gdzie następnie zginął na chodniku.

Badany stróż zeznał z początku, że o niczem nie wie, następnie zaś objaśnił, że krwawy ślad pochodzi widocznie z upadku, któremu uległ jakiś niemy schodzący z góry, który potknąwszy się na schodach spadł i zranił się w głowę.

Celem wyświetlenia zagadki, policja poszukuje owego niemowy.

— Na Wiśle.

Władysław Działkowski, liczący 9 lat wieku, ślizgając się na Wiśle naprzeciw ul. Oboźnej, wpadł w przyrębel.

Stójkowy, który zauważył wypadek, wyratował niefortunnego łyżwiarza.

— Zatkanie kanału.

Kanał miejski za rogatką ząbkowską, przyjmujący ścieki z fabryki krochmalu zupełnie się zatkał, a woda nie mając przepływu, rozlewa się na szerokiej przestrzeni i dochodzi do domów.

Ponieważ z nastaniem ciepłej pory, lód po roztopieniu może spowodować zalew domów, przeto zawezwano magistrat do zapobieżenia katastrofie.

— Ogień.

Wczoraj, o godzinie 1-ej w południe przy ul. Twardej w domu pod nrem 3-im, w mieszkaniu Józefa Dobrzańskiego, od rozpalonego żelaznego piecyka zapaliło się drewniane przepierzenie.

Wezwani telefonem topornicy z czwartego oddziału straży ogień niebawem ugasili, palącą się ścianę wyrąbano, zaś na wyższem piętrze, w mieszkaniu Wolfa Blasa wyłamano część podłogi, przez której szpary przedostawał się dym.

Koncert Józefa Śliwińskiego.

W życiu sprawozdawcy, jak w każdem życiu, mało się spotyka chwil jasnych.

Zmuszony słuchać niemal codziennie różnych produkcyj, zmuszony bądź co bądź mówić prawdę, choćby ta na tysiączne nieprzyjaźnie narazić go miała, krępowany to temi, to owemi względami, z któremi walczyć musi, szczęśliwym się czuje, gdy raz przecie odetchnąć może atmosferą czystego zachwytu, gdy, nie potrzebując omówień i ogólnikowych obsłonek na wyrażenie swej myśli, może raz przecie zawołać z Archimedesem: Eureka!

Takiego wrażenia doznaliśmy wczoraj na koncercie Śliwińskiego, fortepianisty, którego wielka sława czeka w przyszłości, jeżeli talent swój w tym kierunku rozwijać będzie nadal, w którym do tak znakomitych doszedł już rezultatów.

Młody ten artysta wykazał wczoraj tyle różnorodnych zalet, ile ich w jednej i tej samej indywidualności rzadko spotkać można; *primo* ton bogaty, przepiękny, wystarczający na wszelkie odcienia piana i forte; *secundo* technikę tak palcową, jak i oktawową w wysokim stopniu rozwiniętą; *tertio* traktowanie instrumentu pełne kolorytu; *quarto* styl właściwy, nie wypaczający bezwarunkowo żadnej z wykonywanych kompozycyj; *quinto* temperament wyborny, bo obok prawdziwego zapału i życia, powściągliwość i władanie sobą.

Czyż to nie dosyć, aby mieć prawo do zajęcia wkrótce miejsca pomiędzy pierwszymi?

Wysłuchawszy programu bardzo różnorodnego, nie możemy nigdzie znaleźć miejsca na zarzut prawdziwy, tak wszystko wydało się nam zgodnem z estetyczną prawdą.

Śliwiński frazuje szeroko, swobodnie, gra śmiało, wyprowadza crescenda wspaniałe, utrzymuje rytm jędrny w najtrudniejszych przejściach, a gdy ma melodję do grania, to śpiewa; wszystko to robi niewymuszenie, naturalnie, bez śladów zmęczenia, tak fizycznego, jak i umysłowego.

W programie wczorajszym rolę wstępnej sonaty odegrały z wielkiem powodzeniem bogate w fantazję warjacje Paderewskiego; po nich przyszło „Pastorale" Scarlattego, zagrane z wielką prostotą i wdziękiem, potem „Prządka" Mendelssohna i Schumana „Des Abends" i „In der Nacht". W menuecie Leszetyckiego, zagranym świetnie, zwłaszcza przy drugiej repetycji, tempo wydało nam się zaprędkie.

Wysoce nas zadowolnił Chopin. Spotkaliśmy w nokturnie C-moll frazowanie prawdziwie szlachetne, uczucie szczere, nie przechodzące w krzykliwy patos, ani nie zmącone szorstkiemi akcentami; wspaniale zagrany środek wolelibyśmy zwolnić w jego części oktawowej. Poloneza fis-moll wykonał artysta imponująco i dramatycznie.

Liszt, grany na końcu, świetnie zakończył program; w „Rapsodji" niektóre efekta brzmienia były zadziwiająco piękne.

Nad program dodać musiał Śliwiński „Krakowiaka" Paderewskiego i „Barkarollę" Rubinsteina.

Artystę, puszczającego się w pierwszą w swem życiu dłuższą podróż artystyczną, żegnamy z przekonaniem, że nie zawiedzie nadziei, jakie budzi jego niepospolity talent, i że ten cenny dar boży rozwinie na chlubę i ozdobę społeczeństwa, z którego wyrósł. Piękna przypowieść ewangeliczna o talencie, (który był monetą, w owym czasów używaną), powinna być latarnią morską dla każdego artysty wśród nawałnicy życia.

Jan Kleczyński.

NOTATNIK TERMINOWY.

— Do jutra składać należy w kancelarji rady miejskiej warszawskiej dobroczynności publicznej prośby o przyznanie z zapisu Leona Lewenberga wsparć następujących: 200 rs. tytułem posagu dla ubogiej panny starozakonnej z familji zapisodawcy lub pierwszej jego żony, oraz zapomóg z sumy 1,050 rs.

— Jutro, w magistracie m. Łukowa, gub. siedleckiej, odbędzie się licytacja na trzyletnią dzierżawę, t. j. do d. 13-go stycznia r. 1892-go, czternastu sklepów murowanych, należących do łukowskiej kasy miejskiej; wadjum 100 rs.

— Kancelarja rady miejskiej warszawskiej dobroczynności publicznej przyjmować będzie do jutra podania od osób, ubiegających się o wsparcie z sumy rs. 200 z zapisu S. Bernsteina dla ubogich starozakonnych.

— Jutro, z powodu zamknięcia książek, zawieszona będzie w tutejszym kantorze Banku państwa operacja udzielania kredytu na papiery procentowe.

— Jutro upływa termin wnoszenia do kasy miejskiej warszawskiej opłaty za patenta na prawo handlu i przemysłu w ciągu r. b. Jedynie tylko kupcom m. Warszawy, należącym do zgromadzenia kupieckiego, służy prawo po upływie tego terminu wykupywać świadectwa gildyjne do d. 12-go lutego r. b. za opłatą półtora raza większą od zwyczajnej.

— Do jutra przyjmowane będą podania w radzie miejskiej warszawskiej dobroczynności publicznej o pozyskanie wsparć z zapisu małżonków Zonenbergów z sumy ogólnej 2,802 rs. 17 kop., dla ubogich starozakonnych, a mianowicie rs. 560 kop. 44 dla ubogich krewnych zapisodawcy i 2,241 rs. 73 kop. pomiędzy obcych ubogich starozakonnych.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Wincenty **Lutostański**, emeryt, zmarł w dniu 9-ym stycznia r. b. po za domem, na anewryzm serca, żył lat 79. Ciało jego stoi w mieszkaniu, ulica Chmielna № 70. Nabożeństwo żałobne przy zwłokach odbędzie się w piątek, tj. dnia 11-go stycznia w kościele górnym Wszystkich Świętych, poczem nastąpi wyprowadzenie na cmentarz powązkowski. Rodzina poleca go pamięci życzliwych.

2—96—

† Tym wszystkim, którzy raczyli odprowadzić zwłoki ś. p. Oktawiana **Nakielskiego**, na miejsce wiecznego spoczynku i kolegom, którzy je na swoich barkach odnieśli do grobu, składamy serdeczne: „Bóg zapłać."

Żona, syn i córki
Nakielscy.

—84—

Z ostatniej poczty.

Praga czeska 7-go stycznia. — Klub młodoczeski odbył wczoraj posiedzenie, na którem posłowie Engel i Herold zdawali sprawę z układów, prowadzonych z delegatami klubu staroczeskiego, celem przyprowadzenia do skutku ugody pomiędzy obydwoma stronnictwami. Ze strony młodoczechów prowadził układy dr. Gregr i dr. Herold, ze strony staroczeskiej dr. Trojan i radca dworu Meznik. Układy rozbiły się, ponieważ klub staroczeski nie chciał przyjąć ułożonych na wspólnej konferencji warunków przedwstępnych.

Poznań 10-go stycznia.—Na łąkach w Montwach, należących do miasta Inowrocławia, odkryto bogate pokłady torfu.

Poznań 9-go stycznia.—Bank „Westa" kupił wielki dom narożny ul. św. Marcina i W. Rycerskiej za 277,000 m.

Toruń 10-go stycznia. — Tutejszy sąd okręgowy skazał na wniosek prokuratorji ks. Gryglewicza z Grabia za dwukrotne publiczne wzywanie do przystępowania do towarzystwa czytelni ludowych w Poznaniu, bez zezwolenia naczelnego prezesa, na 20 marek kary lub 10 dni więzienia. Ks. Gryglewicz od tego wyroku apeluje.

Międzyrzecz 9-go stycznia.—Dnia 12-go b. m. odbędzie się inspekcja urzędowa projektowanej linji kolei żelaznej z Międzyrzecza do Cielęcina.

Rzym 8-go stycznia.—Poeta Carducci odmówił udziału w kongresie pokoju, jaki ma się odbyć w Medjolanie. Pokój—oświadczył on—jest wielkiem dobrodziejstwem, pomimo tego, w dzisiejszych stosunkach Europy Włochy stać muszą pod bronią. Młoda Italja nie może, jak stara Wenecja, skończyć abdykacją, niezdolną niczego obronić, zniewieściałością i niemocą, wyzywającą wszystkie żądze wrogów. „Dopóki wilki i jagnięta nie piją z tej samej wody, lubię wprawdzie pokojową fujarkę, ale przypominam sobie pasterzów Korsyki, Sardynji i starego Latium, krórzy dawniej wychodzili z włócznią, a dzisiaj z bronią palną idą na swe pastwiska. Śpiewajmy łagodne psalmy, ale jak wielki Kromwell, miejmy zawsze proch w pogotowiu. Umrzeć śmiercią tchórzów—przenigdy!"

Rzym 8-go stycznia. — Utrzymuje się pogłoska o projektowanem zaciągnieniu przez rząd pożyczki w wysokości około 600 miljonów lirów.

Telegramy „Kurjera Warszawskiego"

Petersburg 10-go stycznia. *(Tel. Aj. półn.)*— *Russkij inwalid* donosi, iż w uznaniu zasług zmarłego podróżnika Przewalskiego Najjaśniejszy Pan raczył najmiłościwiej przeznaczyć trzem jego siostrzenicom, pannom Pylcowowym, emeryturę po 400 rs rocznie do czasu wyjścia za mąż.

Petersburg 10-go stycznia. *(Tel. Aj. półn.)*— *Grażd.* donosi, iż naczelnik okręgu terskiego, jenerał Siemiekanow, mianowany został jenerał-gubernatorem kijowskim na miejsce zmarłego jenerała Drentelna.

Petersburg 10-go stycznia. *(Tel. Aj. półn.)*— *Now. wr.* dowiaduje się, iż nowe banknoty trzyrublowe są już gotowe i w tych dniach zostaną puszczone w obieg.

Berlin 10-go stycznia. *(Tel. pryw. K. W.)* — Dzisiaj oczekują tutaj przyjazdu ks. Bismarka.

Bydgoszcz 10-go stycznia. *(Tel. pr. K. W.)*— Ubiegłej nocy spłonął tu wielki młyn parowy braci Schramms.

Wrocław 10-go stycznia. *(Tel. pr. K. W.)*— Zamieszkali tutaj polacy zamierzają postawić własnego kandydata przy wyborze uzupełniającym posła do parlamentu rzeszy z Wrocławia.

Haga 10-go stycznia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Król Wilhelm musi poddać się operacji ramienia.

Paryż 10-go stycznia. *(Tel. pryw. Kur. W.)* — Leroyer wybrany został dzisiaj ponownie na prezesa senatu. *(Aj. półn.)*

Bruksella 10-go stycznia. *(Tel. pr. K. W.)* — Księżna Klementyna koburska odjechała do Paryża. *(Aj. półn.)*

Belgrad 10-go stycznia.—*(Tel. pryw. K. W.)*— Król zamierza pozostawić dzisiejszy gabinet przy władzy, jako objektywny, aż do chwili, gdy zostaną wypracowane wszystkie ustawy organiczne, wynikające z nowej konstytucji.

Belgrad 10-go stycznia. *(Tel. pryw. K. W.)*— Redaktor Koczański, tudzież redaktor *Odjeka*, obydwaj skazani za obrazę majestatu, zostali ukazem z d. 22-go grudnia (st. st.) ułaskawieni. Koczański obejmuje napowrót redakcję swojego dziennika w Belgradzie. *(Aj. półn.)*

Nowy-Jork 10-go stycznia. (*Tel. pr. K. W.*)— W Pittsburgu, Beading i innych miejscowościach gwałtowny cyklon poczynił straszliwe spustoszenia. Straty w ludziach bardzo znaczne. (*Aj. półn.*)

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 10-go stycznia. (*Tel. prywatny Kurjera Wars.*) — Giełda dzisiejsza była początkowo usposobiona dość leniwie Gdy jednak następnie nadeszły zlecenia kupna, ruch ożywił się bardzo. Ostatecznie zamknięto obrady dążnością mocną. Ruble i niektóre wartości russkie cieszyły się zwyżką. Banknoty russkie w tranzakcjach natychmiastowych zyskały 70 fen., w końcomiesięcznych zaś 75 fen. Warszawa krótkoterminowa lepiej o 50 fen., krótki Petersburg o 80 fen., długi zaś o 1 m. 20 fen. Za pożyczkę wschodnią płacono dziś więcej o 10 kop., a za listy likwidacyjne o 20 kop., podczas gdy listy zastawne i kupony celne notowano bez zmian. Pożyczki konsolidowane, listy zastawne russkie, pożyczki premjowe russkie I-ej em., 6% russką rentę złotą i 5% konsole z r. 1884-go notowano wyżej, niżej natomiast premjówki II-ej em. Akcje kredytowe austrjackie straciły $^1/_{10}$ %. Dyskonto prywatne bez zmian. Ceny żyta tańsze o 25 fen. w towarze gotowym i o 50 fen. w dostawowym.

Berlin 10-go stycznia (*notowanie urzędowe giełd*).

Bil. ban. rus. w tr. nat.	213.25	Akcje d. ż. war.-wied.	—.—
Weksle na Warszawę	212.90	Akcje kredytowe	168.60
Wek. na Petersb. krót.	212.30	Weksle na Lon. kr.	20.38[5]
Wek. na Petersb. dług.	210.50	„ „ dł.	20.25
Bil. ban. rusk. na dost.	213.—	Żyto w tow. gotow.	155.—
Wschodnia noż. II em.	64.—	Żyto na wiosnę	155.50
Listy zast. serji I-ej	62.40		

Kursa z dnia 9-go stycznia: 212.55, 212.40, 211.50, 209.30, 212.25, 63.90, 62.40, 168.70, 155.25, 156.—.

Petersburg 10-go stycznia. — Weksle na Londyn 95.25.— Pożyczka premjowa I-ej emisji 273. — Pożyczka premjowa II-ej emisji 245$^1/_2$. Półimperjały 7.59.

Odesa 10-go stycznia. (*Tel. pryw. Kurjera Warsz.*) — Dziś płacono za pud: pszenica sandomierka biała 95—110 kop., ozima żółta 88—110 kop., ozima czerwona 87—110 kop., ozima besarabska 82—110 kop., girka 82—103 kop. żyto 55—59 kop., owies 50—60 kop., jęczmień 52—57 kop.

SPRAWOZDANIA Z TARGÓW.

Targ Witkowskiego dnia 10-go stycznia. — W dniu dzisiejszym dowozy większe były niż w ciągu kilku dni ostatnich. Pomimo powiększenia się dowozów, usposobienie targu było mocne, ceny dążyły ku zwyżce i w ogóle targ ożywił się. Pszenicy dowiezionej osią i z próbek wystawiono na sprzedaż 1000 korcy, wyborowe gatunki kupoawano po 6.37$^1/_2$, 6.40, 6.45 do 6.50, białą po 6.30 i 6.35. Dowozy żyta wynosiły 600 korcy, ceny bez zmiany. Wyborowe ziarno kupowano po 4.05 i 4.10, średnie po 4 rs. Owsa dostarczono 200 korcy, gatunki średnie osiągały 2.20, 2.25 i 2.30, lepsze po 2.40 i 2.50, wyborowego nie było. Niewielką ilość siana kupiono po 35 i 40 kop., słomę sprzedawano po 22 i pół kop. za pud.

Targ na Pradze dnia 10-go stycznia. — Usposobienie targu było mocne i ożywione, dowozy wynosiły 17 wagonów. Żyto bardzo mocno, dowieziono 6 wagonów, sprzedawano wyborowego po 69—70$^1/_2$ kop., średnie po 66—68 kop., ordynaryjne 62—64 kop. Owsa nadesłano 11 wagonów, sprzedano 8 wagonów, za wyborowy płacono 69 do 72 kop., średni 65—68 kop., ordynaryjny 58 do 62 kop. Gryka bez zmiany, 70—82 kop. stosownie do gatunku. Kasza gryczana 115—130 kop. Jęczmień mocno, dwurzędowy 75—82 kop., czterorzędowy 65—75 kop. Kasza jaglana fastowska 107 kop., jelecka 11[illegible] kop., w dobrym gatunku.

Mięso. W ciągu ubiegłego tygodnia (do dnia 8-go stycznia) Warszawa łącznie z Pragą spotrzebowała wołowiny 20353 pud., wieprzowiny 10880 pud., baraniny 71 pud., i cielęciny 690 pud., razem 31994 pud. Cyfra ta więszą jest od zeszłotygodniowej o 470 pud. Ceny średnie i przeciętne za funt mięsa pierwszej dobroci były następujące: wołowego 12 kop., wieprzowego 11$^1/_2$ kop., baraniego 12 kop. i cielęcego 15 kop., oraz świeżej niesolonej słoniny 15 kop.—**Inwentarz**: Targ bydła stepowego był tym razem więcej nieco ożywiony. pomimo zatem zwiększającej się dostawy, ceny podniosły się, kupowano dość chętnie. Dostawa bydła krajowego przedstawia się niepokaźnie. kupowano chętnie, lecz ze zniżką cen. Targ cielęcy, przy wzmagającej się wciąż dostawie, jest bardzo ożywiony; zapotrzebowanie stosunkowo znaczne, a więc kupowano chętnie, płacąc nieco drożej. Barany i owce nie są wcale na targ dostawiane i tylko nieznaczna, wciąż zmniejszająca się ilość baraniny przywożoną bywa z rzeźni podmiejskich wprost do jatek. Ruch na targu trzody chlewnej nieco się zmniejszył, z powodu niskich cen, które tym razem nie uległy zmianie, inwentarz ten bardzo łatwy zbyt znajduje; dostawa bardzo znaczna, choć nieco się zmniejszyła. Ceny inwentarza żywego były: wół stepowy od 66 do 108 rs., krowa dojna od 54 rs., wieprz od 15 do 36 rs., baran średni rs. — kop. — i cielę średnie rs. 8 kop. —. Średnie ceny za jedną sztukę skór suszonych były: wołowych 12 rs. — kop., baranich rs. — kop. —, cielęcych rs. 1 kop. 50 i końskich rs. 5 kop. 25.

Gdańsk 8-go stycznia. — Pszenica. Tendencja dla towaru krajowego i tranzytowego mocna. Płacono za polską transito dobrze pstrą, trochę chorą 123/4 f. 132 m., jasno-pstrą 123 funt. 135 m., 126, 127 funt. 140 mar., wysoko-pstrą 127/8, 128 funt. 144 m., 128 funt. 145 m., 131/2 funt. 146 mar., wysoko-pstrą szklistą 128 i 128/9 146 m., 130/1 f. 147 m.; za russką transito pstrą 124/5 f. 135 m., dobrze pstrą 129 f. 141 m., jasno-pstrą 125 f. 136 m., wysoko-pstrą 127/30 f. 147 m., 130 i 131 f. 150 m., czerwoną obciągniętą 124 f. 121 m., girka 127/8 f. 124 m., girka obsadzona 123 f. 110 marek za tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 144$^1/_2$ m. płacono, na maj-czerwiec 146 m. w żądaniu, 145$^1/_2$ m. w płaceniu, na czerwiec-lipiec 148$^1/_2$ mar. w żądaniu, 147$^1/_2$ m. w płaceniu. Cena regulacyjna tranzytowej 134 m. Żyto bez zmiany. Płacono za polskie transito 118 f. 89 m., 122/3 f. chore 86 m., za russkie tranzyto 123 f. 85 m., 118 f. 82$^1/_2$ m., 116 i 117 f. 82 m. Wszystko za 120 funt. i tonnę. Terminy transito: na kwiecień-maj 94$^1/_2$ w żądaniu, 94 m. w płaceniu. Cena regulacyjna dolno-polskiego 90 marek, tranzytowego 85 m. Jęczmień kupowano polski transito jasny 112/3 f. 115 m., russki transito 112 f. 76 m. za tonnę. Groch russki transito średni 100 za tonnę płacono. Bon koński polski transito 128 m. za tonnę płacono. Bobik polski transito 115 m. za tonnę płacono. Rzepik polski jary transito 205 m. za tonnę kupowano. Koniczyna nasienna czerwona 148 m. za 50 kilogr! płacono. Otręby pszenne mocno, grube 3.72$^1/_2$, miałkie 3.50, 3.55 marek za 50 kilogramów płacono, otręby żytnie 3.50, 3.55 i 3.60 mar. za 50 kilogr. płacono. Spirytus loco niepodlegający cłu 51 m. w płaceniu, podlegający cłu 31$^1/_2$ m. w płaceniu. Dla cukru usposobienie słabe. Kurs w Gdańsku 212.80 marek za 100 rubli.

LISTA PRZYJEZDNYCH.

Hotel Angielski: Ida Pander z własn. fund. z Petersburga, ks. L. Golicyn b. sztabs-rotm. z Petersburga, D. Szwachhejn rz. radca st. z Iwangrodu, F. Haesner doktor z Łodzi, P. Baczyńska ob. z Jabłonny, T. Bereszko ob. z Będzina, M. Trębicka żona sędz. z Łowian, L. Hłasko ob. z Łomży, M. Sokołowski ob. z Nieszawy, J. Kindler ob. z Łasku.

Hotel Europejski: B. Piasecki kand. prawa z Radomia, L. Maure kup. z Będzina, W. Koszniewa ob. z Wilna, J. Kuhnelt ob. z Wiednia, ks. B. Meszczerski rz. rad. st. z Wiednia, P. Marini z własn. fund. z Wiednia, ks. M. Woronicecki ob. z Lublina, W. Milowicz ob. z Lublina, J. Broniewski ob. z Ciechanowa, K. Romański ob. z Kijowa, B. Narkiewicz ob. z Kijowa, ks. A. Golicyn ob. z Wołynia, F. Krauze kup. z Berlina.

Hotel Krakowski: S. Gutowski ob. z Wilna, S. Rabinowicz kup. z Mińska, S. Żmigrodzki obyw. z Siedlec, J. Boszko urzęd. z Pułtuska, K. Żytyński porucz. z Pułtuska, A. Lipszyc kup. z Lublina, Z. Roztiszewski urzęd. z Płocka, S. Roszkowski ob. z Wołynia.

Hotel Lipski: B. Chaper kup. z Noworadomska, A. Majewski ob. z Płońska, J. Gawrich bona z Białegostoku.

Hotel Niemiecki: E. Schwartz inżen. z Łochowa, S. Frejdkin ob. z Grodna, K. Smirnow sędz. z Moskwy, F. Racis agron. z Lublina, Z. Rozenblat kup. z Bialegostoku, W. Regulski ob. z Ciechanowa, A. Zipser dyr. fabr. z Białegostoku, M. Zakrzewska ob. z Radomia, T. Helnigshaus kup. z Żytomierza.

Hotel Paryski: W. Weller kup. z Moskwy, M. Głowacki urzęd. z Radomia, E. Ratner kup. z Ostrowa, M. Kon kupiec z zagranicy, K. Illius kup. z Wilna, H. Glikman kup. z zagranicy, J. Gołowaczew pułkow. z Radzymina, Ch. Cink nauczyc. rząd. z Biały, D. Kodjew dymisjon. sztabs-kapit. z Biały, M. Mickiewiczowa ob. z Oryszewa, K. Tulenius obyw. z Łodzi, K. Łopacińska żona podpułk. z Łukowa, M. Łaniewski dymisjon. podpor. z Pskowa, Bronisława Ansztad córka kup. z Łodzi.

Hotel Rzymski: P. Śliwiński ob. z Emiljanowa, J. Wójcicki tow. prokur. z Łomży, M. Łebkowski ob. z Ciechanowa, P. Barczewski ob. z w. Kozłowa, hr. M. Przeździecka obyw. z Krakowa.

Hotel Saski: M. Mączyński rotm. z Hrubieszowa, T. Grzelachowski dym. jenerał z Międzyrzecza, K. Buf poruczn. z Cytadeli, Z. Kamieński ob. z Krzemieńca, J. Tymieniecki adw. z Kielc, H. Jeżewski ob. z Jędrzejowa, W. Jeżewski ob. z Jędrzejowa, H. Cierpiński ob. z Lidy, D. Śliwiński urzęd. z Łomży, K. Biron żona pułk. z Radzymina, J. Flatta ob. z Nowego-Dworu, M. Lwow komis. włośc. z Sokołowa, D. Dzyniewicz urzęd. z Noworybkowa, J. Kozłowski ob. z Mazowiecka.

Hotel Słowiański: F. Chodakowski z własn. fund. z Łodzi, R. Edelsztadt kup. z Kielc, K. Krynicki weterynarz z Sochaczewa, E. Kozin rad. st. z Siedlec, D. Siemionow pisarz pułk. z Brześcia-Litewskiego.

Hotel Victoria: L. Łaszcz rad. Tow. kred. ziem. z Grójca, W. Kaweński sędz. pok. z Kijowa, P. Schreibber kup. z Berlina, S. Wieczorkiewicz ob. z Lubochni, M. Górski inżen. z Nałęczowa, A. Stokowski ob. z Łowicza, L. Grabowski ob. z Lublina, W. Lesner kup. z Łodzi, A. Sztinger komis. do spraw włośc. z Nowo-Radomska.

LISTY NIEDORĘCZONE i NIEWYSŁANE

dnia 8-go stycznia r. b. na tutejszej stacji pocztowej.

A) Adresowane do Warszawy listy zamknięte: 1) Józefa Borkowska—list z Warszawy, 2) Białochubek miejscowy, 3) Sulmierski miejscowy, 4) Z. Feinstein miejscowy, 5) L. Hildebrand miejscowy, 6) Ludwik Stadnicki miejscowy, 7) Berdon miejscowy, 8) Małgorzata Sobocińska miejscowy, 9) Jan Kobylański miejscowy, 10) Z. Klein miejscowy, 11) Helena Keller miejscowy, 12) Władysław Łubiński miejscowy, 13) Anna Pac miejscowy, 14) Maurycy Silberstein z wagonu pocztowego, 15) Bolesław Maciejowski z wagonu pocztowego, 16) Katarzyna Staszewska z wagonu pocztowego, 17) J. Chmielewski z Łodzi, 18) Karol Słok z Kielc, 19) Frowejn z Rudzianki, 20) Władysław Cieśliński z Kozienic, 21) Aniela Frankowska z Mławy, 22) Jakób Bryman z Siedlec, 23) Karasowski z Charkowa, 24) Wiktor Brawiecki pieczęć nieczytelna, 25) Antoni Woszczyk z Poniewieża, 26) Karolina Semla z Wyborga, 27) Piotr Wojko z Kalisza, 28) Józef Gregory z Petersburga, 29) H. Szczukier z Wielunia, 30) Włodek z Kijowa, 31) S. Landau i Fenichl z Włoszczowy, 32) Stefanja Piechowska z München, 33) Biesiadowski z Kołomyi, 34) M. Heuman z Mülheim, 35) Antoni Holewiński z Ameryki, 36) Koreblum z Chicago, 37) Janczak z powrotem z Torunia, 38) Berta Fiszer z powrotem z Neuchatel, 39) Józef Mroczyński z powrotem z Laibach, 40) Aleksander Liśkiewicz z powrotem z Koła, 41) Adelina Reichard z powrotem z Frankfurtu, 42) Tymowska z powrotem z Wiesbadenu, 43) L. Rapaport z powrotem ze Lwowa, 44) Anastazja Chmielecka z powr. z Ajchengorsta.—**Listy otwarte**: 45) Stanisław Grzybowski z Rudy Guzowskiej, 46) Abram Ajgengold z Żelechowa, 47) M. Berko z Riazania, 48) Icek Fajgenbaum z Łomży, 49) Emilja Burman z Łomży, 50) Jakób Karasz z Dorpatu, 51) Jankiel Karszenbaum z Rowna, 52) Kraszewski z Żytomierzu, 53) Izaak Goldman z Ostrołęki, 54) K. Gandelman z Bałty, 55) Moszek Zajdman pieczęć nieczytelna, 56) Josek Szapiro z wagonu pocztowego, 57) H. Stopnik ze Smorgonji, 58) B. Edelsztein z Aleksandrji, 59) Moszek Finkelstein pieczęć nieczytelna, 60) R. Hantower z Piotrkowa, 61) H. Heinrich z Drochobycza.—**Przesyłki pod opaską**: 62) L. Godlewska miejscowy, 63) Natalja Kowalska miejscowy, 64) Konstanty Pruszak miejscowy, 65) H. Ehrenkrantz z wagonu pocztowego, 66) Wincenty Górski z wagonu pocztowego, 67) K. Unruh z wagonu pocztowego, 68) Smoczarski z wagonn pocztowego, 69) Marja Keller z wagonu pocztowego, 70) Siwon z Odessy, 71) Falkowscy ze Skierniewic, 72) Tadeusz Prauss z por. z Krakowa.

B) Niewysłane z Warszawy listy zamknięte: 1) A. Juljanow w Wiernym, 2) Antoni Paszkow w Jelcu, 3) D. Otmaładow w Ostrowie, 4) Stefan Cymbolenko w Browarach, 5) Stefan Borysow w Grodnie, 6) U. Łobkowa w Lebidaniu, 7) Wójt gminy Wyszyna w Koninie, 8) M. K. Krawiec w Tymkowicach, 9) Elżbiecie Swiatogor-Sztepinnoj w Charkowie, 10) Melanja Kowalewa w Klincu, 11) M. Cekre w Złotonoszu, 12) K. Orzeł w Chersonie, 13) L. Rautin w Jakobstadzie, 14) Jan Pałunen w Włodzimierzu, 15) Bem w Zduńskiej Woli, 16) Pewel Szczerbin w Kupiańsku, 17) Antoni Sternicki w Sierpcu, 18) Sygal w Warszawie, 19) Marja Herman w Ejragołach, 20) Mikołaj Fifanow w Ługu, 21) Seweryn Widera w Piotrkowie, 22) Michał Biełoż Olwiopolu, 23) Kołudzki w Sosnowcu, 24) Józef Borkowski w Kostromie, 25) T. Sucław w Łabińsku, 26) Jadwiga Szamotuło adres niewskazany, 27) Jakób Podoreczek adres niewskazany, 28) Jakób Timofiejew adres niewskany.—**Listy otwarte**: 29) Jakób Szymon adres niewskazany, 30) Szlama Margulewicz w Tomaszowie, 31) S. Zajdenzwajg w Siedlcach, 32) Fischer w Warszawle, 33) R. H. Szilberg Warszawie, 34) Goldgaber w Warszawie, 35) Samuel Cytron w Warszawie.—**Przesyłki pod opaską**: 36) Leib Dunajewski w Łowiczu, 37) Wojciech Górski w Warszawie, 38) Seweryn Bielski w Łęczycy, 39) Pankiewicz w Warszawie, 40) Kempner w Woli, 41) F. Seweryński w Grójcu, 42) Anna Grzybowska w Gorzkowicach, 43) Józef Brzozowski w Piotrkowie, 44) Józef Ołdakowski w Warszawie, 45) Zakrzewski w Gombinie.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Pani Marji C.*—Królewska, 3. Fabryka Waliców, 15.

— *Panu S. M.*—Antonina Piasecka.

— *Panu Wacławowi M.* — Pierwszy kompletny atlas, opracowany z polecenia ks. Jabłonowskiego przez Rizzi Zannoni'ego, wyszedł w r. 1772-im; nie czyni on zadość wymaganiom dzisiejszym pod względem ścisłości i dokładności, ale ma wartość naukową. Znajduje się w handlu antykwarskim; ceni się około 25 rs. Pod względem topograficznym lepszym, dokładniejszym i poprawniejszym jest atlas jen. Chrzanowskiego; znajduje się w handlu księgarskim w cenie 40 fr. Jeśli idzie o wielką dokładność i ścisłość, to wypada brać mapy sztabów: po 50 kop., 50 centów i 75 fen. za arkusz. Do podręcznego użytku, raczej pedagogicznego, niż naukowego, przydatna być może mapa Topolnickiego na jednym arkuszu; wydana we Lwowie; kosztuje około 2 rs.

— *Panu K. L.*— Państwo Rogozińscy wyjechali z Kadyksu d. 30-go grudnia, o godz. 9-ej min. 40 rano, na parowcu „San Francisco". Zatrzymali się na wyspach Kanaryjskich, zkąd podążają wprost do Fernando Poo.

Sprawozdanie meteorologiczne

z d. 10-go stycznia 1889 r.

(Według spostrzeżeń stacji warszawskiej.)

	Barom.	Wilgot.	Wiatr	Tem. C.	=Tem. R.
D. 8-go g. 9 w.	752.8	100	Pd	—12.2	—9.7
D. 9-go g. 7 r.	750.9	92	Pd	—13.2	—10.5
„ g. 1 pp.	750.6	94	Pd	—8.6	—6.8

W ciągu d. 9-go b. m. { Temperatura najniższa C.—4.6=R. —3.6; „ najwyższa C.—8.0=R. —6.4; Wysokość wody spadłej mm.

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go listopada.

POCIĄGI	Odchodzą (godziny i minuty)	Przychodzą (godziny i minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:		
Pospieszny 3 klasy	6 — rano	10 20 wiecz.
Osobowy 3 klasy	10 45 rano	6 45 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	5 20 po poł.	11 5 rano
(Powyższe pociągi łączą się z koleją łódzką.)		
Kurjerski 2 klasy	9 20 wiecz.	6 10 rano
Warszawsko-Bydgoska:		
Kurjerski 2 klasy	3 15 po poł.	2 20 po poł.
Osobowy 3 klasy	7 5 rano	9 40 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna	6 30 wiecz.	8 35 rano
Warszawsko-Terespolska:		
Towarowo-osobowy 3 klasy	9 30 rano	8 28 wiecz.
Pocztowy 3 klasy	3 45 po poł.	1 49 po poł.
Towarowo-osobowy 3 klasy	10 — wiecz.	8 13 rano
Warszawsko-Petersburska:		
Pocztow. 3 k. do Wilna, 2 k. do Peters.	10 13 rano	7 3 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11 23 wiecz.	6 8 rano
Nadwiślańska do Kowla:		
Osobowy	8 — wiecz.	8 5 rano
Miejscowy do Iwangrodu	6 45 rano	11 5 wiecz.
(Powyższe pociągi łączą się z koleją dąbrowską.)		
Pocztowy	3 30 po poł.	2 15 po poł.
Nadwiślańska do Mławy:		
Pocztowy	6 — wiecz.	11 18 rano
Osobowy	9 — rano	8 22 wiecz.
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.		
Osobowy	2 50 po poł.	2 57 po poł.
Obwodowa z kolei Terespolsk.		
Osobowy	2 14 po poł.	3 30 po poł.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою. — Варшава 30 Декабря (11 Января) 1889 г.
Redaktor: Franciszek Olszewski. — Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Plug).